

Pracownicy sądów będą demonstrować w Warszawie

19 sierpnia 2021

Pracownicy ponad 120 sądów w całej Polsce prowadzą akcję protestacyjną. Podczas przerw śniadaniowych wychodzą przed budynki sądów, sprzeciwiając się zamrożeniu płac. „Nie będziemy pracować za grosze” – czytamy na transparentach wywieszanych przez sekretarzy sądowych, protokolantów i asystentów sędziów.

„Śniadania sądowe”, fotografie z hasłami protestacyjnymi i ich publikowanie w internecie to – obok prowadzenia sporów zbiorowych – główna metoda walki pracowników sądów i prokuratur. Do strajku nie mają prawa, zostało im ono odebrane ustawą. „Według ustawodawcy jesteśmy tak ważni dla funkcjonowania państwa, że nie możemy przestać pracować. Niestety nie jesteśmy na tyle ważni, by nas godnie wynagradzać” – gorzko komentuje na „Facebooku” Urszula Łobodzińska, wiceprzewodnicząca związku zawodowego asystentów sędziów Ad Rem.

Śniadania zaczęły się na początku lipca. Najpierw w kilkunastu, potem kilkudziesięciu, teraz już w ponad 126 sądach w całym kraju. Ta liczba rośnie, tak samo, jak rośnie frustracja i gniew pracowników.

Ile dziś zarabiają osoby zatrudnione w sądach i prokuraturach na stanowiskach wspomagających? Jak wskazuje Urszula Łobodzińska, ich płace wahają się od najniższej krajowej do nawet 8400 zł brutto, z tym, że nierówności w skali kraju są ogromne, a przeważają jednak zarobki w dolnych granicach. Ministerstwo Sprawiedliwości nie sporządziło jednolitych wytycznych, które np. powiązałyby zarobki ze stażem pracy czy uzyskaniem awansu. Można zatem awansować na starszego sekretarza sądowego z racji doświadczenia, co oznacza też

dodatkowe obowiązki i nadal zarabiać niewiele więcej, niż płaca minimalna.

Bez protokolantów, asystentów sędziów czy sekretarzy sądowych wymiar sprawiedliwości nie działałby w ogóle. To asystenci sędziów piszą uzasadnienia wyroków i uzasadnień, to pracownicy wspomagający odpowiadają za prowadzenie akt, doręczanie powiadomień o rozprawach, wpisy do rejestrów. Jednak już w czasie poprzedniego wielkiego kryzysu, w r. 2009 r., ich pensje zostały zamrożone, w teorii tymczasowo. W 2016 r. przyznano im podwyżkę w wysokości... 20-40 zł brutto.

„W 2018 roku pracownicy powiedzieli dość i również wychodzili na „śniadania sądowe”, aż w końcu w grudniu 2018 roku masowo zadbali o swoje zdrowie, co spowodowało całkowity paraliż sądownictwa w całym kraju. Nasz związek zawodowy rozpoczął procedury sporów zbiorowych w większości sądów, były demonstracje i akcje pod Ministerstwem Sprawiedliwości. Walka ta doprowadziła do uzyskania 1000 zł brutto podwyżki w 2019 roku. Te wywalczone w 2019 roku środki jedynie zaczęły zasypywać wcześniejsze zaniedbania w tym zakresie” – wspomina Urszula Łobodzińska.

Pracownicy sądów są oburzeni planami zamrożenia pensji w budżetówce. Obecnie bowiem wzrost inflacji i wzrost cen niedługo sprawi, że podwyżka z 2019 r. stanie się niezauważalna. Dodatkowo oburzył ich fakt, że w takim momencie politycy przyznali sobie podwyżki, motywując to świetną sytuacją budżetową. „Jak jest taka świetna sytuacja, to dlaczego pracownicy budżetówki nie mogą nawet dostać chociażby waloryzacji pensji? My pracowaliśmy przez całą pandemię, nie mieliśmy praktycznie możliwości pracy zdalnej. Pomimo to obcięto nam dodatki, nie dostajemy nagród kwartalnych, półrocznych, ani rocznych” – akcentuje Urszula Łobodzińska. Działaczka związkowa wskazuje ponadto, że pracowników w sądach jest zwyczajnie za mało.

Niskie płace to nie jedyna sprawa, w jakiej walczy związek

zawodowy Ad Rem. W 2021 r. zaczęła w jego strukturach działać komisja Bezpiecznik, zajmująca się mobbingiem. Jak wskazuje Łobodzińska, liczba zgłoszeń dotyczących złego traktowania w miejscu pracy okazała się znacznie większa, niż spodziewali się związkowcy. W fazie oficjalnego postępowania jest 20 spraw z całej Polski. Jedna trafiła już do sądu. Co na to Ministerstwo Sprawiedliwości? Okazuje się, że nic.

„Mamy propozycje regulaminów antymobbingowych, mamy propozycje rozwiązań. Porównaliśmy, jak to jest rozwiązywane w innych krajach. I cisza. Ministerstwo nie jest zainteresowane wprowadzeniem takich regulaminów dla wszystkich sądów. A pracodawcy w poszczególnych sądach są różni. Jedni chcą z nami współpracować, a inni wymyślają przepisy typu: zwolnienie pracownika za nieudowodnione zgłoszenie mobbingu. Czasami problemem jest nawet to, żeby w komisji rozpoznającej daną sprawę zasiadał przedstawiciel związku zawodowego” – relacjonuje związkowczyni.

10 września pracownicy sądów wyjdą na demonstrację w Warszawie.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczewska-Figat

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)